

Londyn, wtorek, dnia 1.II.44r. Kom. ang. poranny.
Serwis zamorski i franc. europ.

Front zach.: W nocy z niedzieli na poniedziałek gwałtowny nalot RAF. na Berlin, trwający niecałych 25 min. Ogień artylerii p.lotn. od początku słaby, po koniec zupełnie ustał wskutek koncentracji nalo-
tu. Radio Berlin doniosło, że w szeregu dzielnic powstały wielkie szkody. Stwierdziło zarazem, że koncentracja nalo-
tu nie pozostawiła obronie p.lotn. chwili wytchnienia. Wg. napływających ze źródeł neutralnych informacji pożary liczne i gwałtowne. Wczoraj jeszcze ognie płonęły. Tej samej nocy inne samoloty RAF. atakowały Niemce środkowe i zach., oraz zakładały miny na wodach npl. Ze wszystkich tych operacyj nie powróciły 35 bombowce. Zestrzelono 2 myśliwce npl.-

W ten sposób w ciągu 72-ch godz. zrzucono na Berlin 5000 ton bomb. Od 18 listopada zrzucono na Berlin ponad 21.000 ton bomb.-

Wczoraj w ciągu dnia ciężkie bombowce ameryk. pod eskortą myśliwców atakowały Francję p.in. i zach., w szczególności Pas de Calais, oraz lotnisko niem. w Holandii. We Francji opór myśliwców minimalny. Zestrzelono 13 samolotów, tracąc 9 własnych.-

Radio Paryż zacytowało artykuł "Ptitt Parisien" z insynuacją, jakoby lotnicy RAF., odnalezieni u Francuzów, którzy użyczyli im schronienia wydali swych gospodarzy w ręce Gestapo. Radiostacja londyńska stwierdza zupełną kłamliwość tej insynuacji, podkreślając, że swą podłością przewyższa wszystko, czego można się spodziewać nawet po radiu paryskim. Wiadomo z doświadczenia, że mieszkańcy Francji w każdej chwili udzielają schronienia pilotom RAF., a ci ze swej strony nie mają potrzeby wydawać Francuzów, gdyż sami ryzykują w najgorszym razie dostania się do obozu jeńców wojennych.-